№ 18. Czwartek — 20 Lutego (4 Marca) 1886 roku. Rok III.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 4 Marca ś. Kazimierza Królewicza.
„ 5 „ ś. Teofila Biskupa.
„ 6 „ ś. Wiktora i Wiktoryna M.
„ 7 „ ś. Tomasza z Akwinu B. W.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 40
Zachód „ „ „ 5 „ 44
Długość dnia . . . godzin 11 „ 3
Przybyło „ . . . „ 3 „ 15

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej,** sklepy: **P. Dubelta, P. Winklera,** i Księgarnia **P. Zuckera.**

Wiadomości bieżące.

Na jednem z ostatnich posiedzeń zjednoczonych departamentów rady państwa roztrząsany był wniesiony przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt do prawa o uregulowaniu wzajemnych stosunków między pracodawcami i robotnikami wiejskimi. Po rozpatrzeniu tego projektu na porządek dzienny wejdzie kwestya uregulowania stosunków między przemysłowcami i robotnikami fabrycznymi.

Ministeryum dworu wkrótce ma uledz gruntownej reorganizacyi. Trzy oddzielne zarządy ministeryum dworu: gabinet, biuro kontroli i kancelarya ministeryum, połączone zostaną w jedną instytucyę pod nazwiskiem: centralny zarząd ministeryum dworu, naczelnikiem którego na prawach ministra będzie mianowany główny kontroler ministeryum dworu sekr. st. Pietrów.

MIEJSCOWE

W imię słuszności. Zabawa kolejowa odbyła się ochoczo i przeciągnęła się do rana; kobiety były poubierane gustownie, młodzież dobrze tańcząca i całe towarzystwo niedzielące się na koterye; — oto *prawdziwa* recenzya z balu kolejowego, nikomu pochwał nie bijąca, lecz nikogo nie szykanująca.

Gdzie Szanowny *Ego* widział 200 bukietów ze świeżych kwiatów, gdy rozdanych było zaledwie *80* skromnych bukiecików? Gdzie owe perły brylanty i złoto, a przedewszystkiem, gdzie owe wykwintne śniadanie, na którem długą kanonadą strzelały korki z „Monopol“ i „Roederer“? — chyba w bujnej wyobraźni. Warto-by jednak, aby p. *Ego* nie zapominał, że robi się ujmę poważnym ludziom, którzy dalecy od zbytku, chcą się przyjemnie zabawić, jeżeli gwoli dobrego humoru przedstawia ich w niekorzystnem, a jednocześnie *fałszywem* świetle.

Satyra jest dobra, ale gdy *prawdę* głosi — tak przynajmniej utrzymuje Krasicki, i niezaszkodziło-by odświeżyć sobie w pamięci jego bajki, zanim się weźmie pióro do ręki!...

Racz Szanowny Redaktorze umieścić te kilka wyrazów w imię bezstronności, jakiej miejscowy organ nieraz dał dowody.

Z uszanowaniem
Nie-Ego.

Wieczór familijny sobotni w sali resursowej zgromadził daleko więcej osób niż poprzedni; bawiono się też bardzo dobrze i tańczono do godziny 7-mej rano.

Bankructwo. Jeden z kupców tutejszych, prowadzący już od lat kilkunastu interesa handlowe na większą skalę, w tych dniach zawiesił wypłaty.

Passywa, o ile dziś wiadomo, wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Ukrainka. Mąka nosząca tę nazwę, po części wyrugowała już dziś z handlu rosyjską mąkę krupczatkę. Ukrainka jest o wiele tańszą i lepszą od krupczatki, gdyż producenci tej mąki, obracając olbrzymiemi kapitałami, jakie włożyli w to przedsiębiorstwo, dają kupcom i składnikom swój produkt na bardzo korzystnych warunkach z kredytem długoterminowym.

Nie we wszystkich wszakże miastach otworzono już składy ukrainki; liczna więc rzesza komiwojażerów snuje się po miasteczkach prowincyonalnych.

W tych czasach zjawił się i u nas jakiś obcy przybysz, uchodzący za agenta, ofiarujący bardzo przystępne warunki dla życzących sobie przyjąć na skład mąkę ukraińską.

Otóż pan X. oświadczył gotowość wejścia w stosunki handlowe z owym agentem i zamówił u niego kilkadziesiąt worków mąki; agent żądał z góry zaliczki; na co pan X. przystał chętnie, do dziś wszakże napróżno oczekuje nadesłania mąki lub jakiejkolwiek wiadomości od agenta.

Okazało się, że ów pseudo-komiwojażer jest zwykłym oszustem, polującym na wyciąganie tytułem zadatku, pieniędzy od łatwowiernych.

Amatorzy ukrainki powinni więc strzedz się przyjeżdżających agentów, a przynajmniej żądać od nich legitymacyi.

Ofiary ślizgawki. W ubiegłym tygodniu na ślizgawce przy rogatce Kozienickiej, żołnierz artyleryi, upadłszy na wznak, stracił odrazu przytomność; odwieziono go do domu, gdzie po trzech dniach choroby życie zakończył.

Powodem śmierci było bardzo silne wstrząśnienie mózgu.

W poniedziałek zaś na ślizgawce w ogrodzie starym pan G. upadł, raniąc się bardzo boleśnie w rękę.

Pan P. wskutek przeziębienia, także na lodzie, leży ciężko chory na tyfus.

Panna F., która przed kilku tygodniami ślizgając się, zwichnęła nogę, do dziś nie podnosi się z łóżka.

Z ulicy wałowej bardzo często przechodzą starozakonni przez cmentarz kościelny na ulicę Rwańską. Przejść przywoicie każdemu wolno koło świątyni, lecz nie w ten sposób, aby przechodząc gromadą zatrzymywać się przed kościołem i szwargocząc głośno, robić tam geszefta.

Niejednokrotnie, w dni targowe, przenoszą nawet przez tenże cmentarz gęsi i kury, a nie wątpimy, że gdyby się nabywca zdarzył, nie zawahali-by się rozpocząć handel na cmentarzu kościelnym, — a przecież od ulicy Wałowej jest z kilku stron dostępne przejście na Rwańską, po cóż więc robić ulicę z cmentarza?...

Do kieszeni radomiaków mają jakoś pociąg i zaufanie dyrektorzy teatrów, magnetyzerzy, magicy itp. amatorzy miłego grosza.

P. Arfinedi kilkołokciowemi telegramami, o literach czerwonych, ogłosił swój przyjazd, poczem zjawił się zaraz i drugi magik z chęcią zaprodukowania sztuk swoich. Obaj wszakże, poczuli widocznie, że radomiacy za wiele wydali w tym karnawale na bale, maskarady i inne przyjemności, a więc przewidując *fiasco*, ci dwaj „przedsiębiorcy“ wolęli zaniechać przedstawień w Radomiu.

Przybył także i p. Sarnowski, dyrektor trupy prowin-

OSTATNI ZAJAZD W ZIEMI CZERSKIEJ.

(Dokończenie.)

Z kolei zacząłem badać pana Daukszę, jako głównego promotora tego nielegalnego zgromadzenia.

Pytam go, jak się nazywa; aż on na mnie huknie:

— Coś za jeden? Ciebie, jakiegoś tam susceptanta, należałoby pytać. Bom ja kość i krew tej ziemi, którą zamieszkiwali moi pradziadowie.

Oświadczyłem mu moje rodowe, potem urzędowe tytuły: Baron v. Binger.

No to, dobrze, odrzekł barbarzyńca, widocznie olśniony tytułem z kancelaryi *Sacrae Regis Majestatis.* Kiedyście szlachcic tak jak ja, nie susceptant, gryzipiórek, to wam, przedstawicielowi Majestatu Królewskiego, odpowiadam:

— Niedziwcie się moim pytaniom. Bo u nas od wieków panuje prawo, że tylko równy stanem może bez obrazy Boga i sumienia sądzić sobie równego. Inaczej z wielką obrazą głównej rzeczy, bo sprawiedliwości, dzieją się *abusa* zawiści i złości po sądach, co być nie powinno.

Trudno się sprzeczać było z takimi uprzedzonymi barbarzyńcami, gdy nasza instrukcya zaleca wyraźnie obchodzić się ze szlachtą jak najwzględniej. [1])

Gdym się go z kolei pytał: ile ma lat?

Odpowiedział mi z impertynencyą:

— Rodziłem się we wtorek, po Ś. Agnieszce, tego samego roku, co to Moskale wam tak skórę pod Kunesdorfem wyłatali.

[1]) Fryderyk W. nienawidził szlachty naszej, jako element burzliwy, zawadzający jego planom. Przy pierwszym rozbiorze wszakże zalecił, aby do czasu, obchodzić się z nią z największą względnością. Duchowieństwo trzymać w ostrych karbach, głaskać stan mieszczański, chłopów poddać jak najsurowszej grozie, bo bez kija pisał, próżnoby z nimi o czem gadać. Jest to morze, woda, co na chwilę ustąpi, niby wyschnie, aby potem sobą zalać wszystko. Wielu z płytkich umysłów między szlachtą, tłómaczyło sobie tę władz pruskich delikatność za przyznanie im praw dawnych. Tymczasem głaskano z jednej strony, a karano z drugiej ogromną grzywną za każdy czyn prawu przeciwny.

W dodatku między niebacznych utracyuszów rozsypano na pożyczki zaoszczędzone pruskie miliony. Pożyczano złotem z kas państwa, ale w ten moment za pożyczającym chodzili faktorzy kupców berlińskich i wrocławskich, zalecając powozy, porcelanę, dywany, srebra, wina, tłómoki, sukna ich lichych fabryk. Nie jeden brał, czując się przy pieniądzach, nad potrzeby, ani się domyślając, że to był pierwszy akt legalnego wywłaszczenia z ziemi na korzyść Niemców. Tak samo za pomocą żydów wykupili wszystkie patenta oficerskie, dające prawo na mocy traktatów do pobierania pensyi.

— Jakiej religii?

W odpowiedzi brzęknął tylko po szabli, dobył jej z pochwy do połowy i zawołał:

— Dla świętej apostolskiej rzymskiej wiary, jako *Sodalis Marianus* umrzeć gotowy.

Pytam go: czem się trudni?

Aż on z całem grubiaństwem, im pospolitem, wziąwszy się za boki, śmieje, mówiąc:

— A toż to baron z nad Sprei, w dom mój przyjechał i nie wie, do kogo i co on robi. Cóż może robić ten, co ma swoje wioski? Zwyczajnie orze, sieje, zbiera, co mu Bóg pozwoli. A jeśli chodzi o to, com robił dawniej, to znowu ciekawość zbyteczna. Możem się i tłukł z waszymi, bom przecie nosił mundur kawaleryi narodowej; pewnom doma za piecem nie siedział, gdy potrzeba było być gdzieindziej. Do czasu aż nas abszytowano z pardonem od króla pruskiego Jegomości.

Na moje pytanie, czy pisać umie, nowy śmiech, już nie wiem z czego, potem odpowiedź, którą uważał za mądrą:

— A małoż mnie ojcowie jezuici skóry nie nałatali, abym był przecie literatem, małoż ojciec i matka bakałarzy do niefolgowania mi zachęcali, abym przecie nie znamieniem

cyonalnej, z zamiarem dania szeregu przedstawień, ale się spóźnił, gdyż przedtem salę teatralną zamówił p. Texel.

Gasparone. Jeszcze u nas nie grano operetki Milleckera, a już, gdzie się obrócić, wszyscy śpiewają walca z Gasparone. — Co to znaczy nowość!

Toż w przeszłym roku zachwycano się walcem z „Wesołej Dwójki“, a dziś zapomniano już o nim, wszędzie śpiewają, gwizdają i tańczą walca Gasparone.

Nawet w jednym z tutejszych magazynów ukazały się najmodniejsze dziś kapelusze, nazwane „Gasparone“.

Z uciekającego karnawału.

— Kto był ten młody człowiek, z którym dopiero co tańczyłam?

— Jakto, nie pamiętasz jego rekomendacyi?... Naczelnik stacyi z S., kawaler...

— Nie może być!... a ja nie wiedząc, tańczyłam z nim jak *z żonatym...*

Kilku obywateli gub. Radomskiej wniosło do ministeryum prośbę o zapomogę na utrzymanie lasów. Odpowiedź, uzyskana w formie półurzędowej, pozwala tuszyć, iż na grunt zjedzie delegacya dla obejrzenia drzewostanu.

Meteorologia. Według doniesienia „Kuryera Porannego“ p. Tadeusz Wodziński, właściciel majątku Sucha w powiecie radomskim, założył u siebie stacyą meteorologiczną. — Stacya ta posiada już odpowiednie narzędzia, porównane z normalnemi narzędziami biura meteorologicznego warszawskiego, któremu spostrzeżenia swoje odtąd stale komunikować będzie.

Fabryki żelaza w Klimkiewiczowie (pow. Opatowski) przechodzą w ręce nowego Towarzystwa akcyjnego, którego założycielami są: dotychczasowy właściciel zakładów p. Wł. Laski, obywatel saski p. E. Herbert i obywatel belgijski p. G. Pasteur. Kapitał zakładowy wynosi rs. 400.000 i podzielony zostaje na 800 akcyi po rs. 500 każda.

Z KRAJU.

Bezpłatna szkoła rzemiosł praktycznych ma powstać w Warszawie w r. b. za staraniem kilku pań miejscowych.

Pabianice, miasteczko fabryczne w gubernii Piotrkowskiej, prawdopodobnie otrzyma oświetlenie elektryczne. Miejscowy przemysłowiec p. Ender wniósł o to podanie do władzy, pragnąc w rodzaju próby, tymczasowo, otrzymać pozwolenie na oświetlenie w 6 punktach miasta, oraz własnej swojej przędzalni. Tenże przemysłowiec wniósł podanie o pozwolenie otwarcia dla swych robotników szpitala na 15 łóżek, który utrzymywał-by własnym kosztem.

W okolicach Częstochowy urządzona została nowa fabryka cementu, mająca produkować rocznie 60.000 beczek tego materyału budowlanego.

Pogłoski krążące od lat kilku o przejściu kolei terespolskiej na zupełną rzecz skarbu państwa stanowczo są bezzasadne i kolej ta nadal pozostanie pod zarządem obecnej administracyi.

Na kilku kolejach rosyjskich jak fastowskiej, kursko-charkowsko-azowskiej i innych, zostało zaprowadzone zjednoczenie kas emerytalnych, dające prawo pracownikom przejścia z jednej kolei na drugą, bez utraty praw emerytalnych. U nas o podobnem zjednoczeniu kolei nadwiślańskiej, terespolskiej i wiedeńskiej już jest mowa od lat kilku.

W naradach przedstawicieli cukrownictwa w Petersburgu przyjęli udział jako reprezentanci Król. Polskiego: Bloch, Wertheim, Czacki i Wortman. Przedstawiciele kraju południowo-zachodniego: hr. Branicki, hr. Bobryński, hr. Potocki, Bałyszew, Fiszman, Nikoła, Tereszczenkowie i Izrael Brodzki.

Warsztaty więzienne. W więzieniach Król. Polskiego istnieje trzy rodzaje warsztatów: rządowe, administracyjno-gospodarskie i prowadzone na rachunek prywatnych przedsiębiorców. Obecnie w więzieniach są czynne następujące warsztaty: przędzalnie lnu i warsztaty tkackie w Warszawie, przędzalnie lnu w Brześciu kujawskim, przędzalnia lnu i warsztat tkacki płótna w Łęczycy, Kalwaryi, Płocku i Lublinie, przędzalnia i warsztat tkacki w Kielcach, warsztat tkacki sukna żołnierskiego w Sandomierzu. Więźniowie pracują w warsztatach rządowych 8 do 10 godzin dziennie i zarabiają od 3 do 5 kop., a w Sandomierzu zaledwie 2 kop. dziennie.

Brak pracy. Z różnych miejscowości Rosyi dochodzą wieści o braku pracy. W Odessie zwraca uwagę nagromadzenie się zarządzających i komisantów, pozostałych bez zajęcia wskutek zmniejszenia liczby pracowników przez przedsiębiorców handlowych. O takim samym objawie piszą z Saratowa. Zapłata za pracę umysłową spadła do minimum; ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem pracują ciężko po 5 do 7 godzin dziennie, biorąc za to 15, a co najwyżej 25 rubli miesięcznie. Płaca za lekcye spadła tak dalece, iż trudno dać wiarę. Zwykłe wynagrodzenie miesięczne korepetytorów i nauczycieli wynosi 4 do 5 rubli, a wyjątkowo w bardzo rzadkich wypadkach 10 rs.

Kara śmierci. Dnia 16-go lutego w Kiszyniowie sąd wojenny wyrokował w sprawie sześciu żydów, obwinionych o zbrojny napad i opór władzy.

Śledztwo wykryło, że herszem bandy był Berek Gawrylski, a najczynniejszym jego pomocnikiem — Reźnik. Rabowali od r. 1876, dostawali się już w ręce sprawiedliwości, bywali osądzeni, uciekali, znów formowali bandy i znów broili. Rabowali pod Warszawą w Nowomińsku, w powiecie Szczuczyńskim, Siedleckim, w guber. Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej. Pod Siedlcami księdzu Krasińskiemu darli pasy na plecach, by wypytać, gdzie schowane są pieniądze.

Ostatecznie (26 maja roku zeszł.) zostali ujęci w Bielcach (mieście pow. gub. Bessarabskiej), gdzie napadli na proboszcza katolickiego ks. Józefa Kropa.

Gawrylski, Reźnik, i Lewin (ojciec) skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Lewina (syna) od śmierci uratowała jego młodość (liczy bowiem dopiero lat 20); ten ostatni i dwóch jego towarzyszy (Hochstein i Zurnist) skazani zostali na 15 lat ciężkich robót. Wyrok śmierci wykonano dnia 18 lutego zrana w obrębie więzienia Kiszyniowskiego.

Zesłani do ciężkich robót na Sachalin aresztanci podnieśli bunt i rozbiegli się po całej wyspie. W miejscowości Tupojczy wyrznęli 11 mieszkańców. Rozesłano oddziały wojska celem wyłapania i ukarania zbuntowanych.

Ze Zwolenia. Jak dalece należy być ostrożnym przy rozmaitych operacyach pieniężnych, może posłużyć za przykład następujący wypadek, który miał miejsce w miasteczku naszem:

Przed kilkunastu laty opuszczał te okolice pewien obywatel, a że potrzebował gotówki i miał tylko list zastawny na 750 rs., więc go zastawił w Zwoleniu u starozakonnego X. za rubli srebrem 300, w zamian zaś otrzymał kwit, w którym wyrażono, że za zwrotem 300 rs. X. w każdej chwili obowiązany jest oddać właścicielowi ów list zastawny. Dla jakich powodów tak długo obywatel pomieniony nie zgłaszał się po wykupienie zastawu — nie wiadomo, dość, że w dniu 15 lutego r. b. przyjechała z Lublina kupcowa A. z owym kwitem i cessyą prawną obywatela do odbioru reszty należności za list zastawny, ponieważ ten z obiegu przez Towarzystwo kredytowe wycofany i sto za sto panu X. zapłacony został.

Kiedy pani A., wszedłszy do mieszkania X., oświadczyła cel swego przybycia, starozakonny X. najpierw tłómaczył się, że z tym obywatelem nigdy nie miał żadnych interesów, następnie, że podpis na kwicie nie jest jego własnoręczny, w końcu zaś zażądał, by pani A. dała mu kwit do rąk dla sprawdzenia podpisu.

Pani A., jako znająca dobrze podobne osobistości, nie dowierzała mu, lecz na perswazye p. X. i jego żony, że ma do czynienia z ludźmi bogatymi i „szlachetnymi“, zdecydowała się w końcu położyć kwit na stole; jedną połowę wszakże, na której była cessya, przytrzymała ręką. Nagle żona starozakonnego schwyciła ją silnie za gardło, a sam X. porwał za kwit, lecz udało mu się wydrzeć tylko połowę, druga zaś połowa pozostała w ręku pani A.

Tak niespodzianie zaatakowana pani A., zaczęła krzyczeć i chciała wybiedz na ulicę, ale znalazła drzwi na klucz zamknięte, które dopiero po przybyciu na jej krzyk policyi zostały otworzone. Sprawa ta pójdzie zapewnie przed kratki sądowe, nadmienić tylko wypada, że p. X. liczy przeszło lat 60 i jest bardzo bogaty, oraz wielce szanowany przez swych współwyznawców, a z branych odsetek znany w całej okolicy.

F.

Ze wsi. Rolnictwo w obecnej chwili odbywa przełom ekonomiczny. Bieda, kłopoty, trudność zaspokojenia potrzeb życiowych i brak odpowiednich środków dla rozwoju gospodarstwa, oto przeciętna choroba rolników dzisiejszych. — Dotyka ona zarówno większą, jak i mniejszą własność. Tak dobrze ciężar dzisiejszej stagnacyi dusi szlachcica, jak i włościanina-rolnika.

Szlachcic stęka i wzdycha szeroką piersią, jaka mu jeszcze z lepszych czasów została, na niemoc ogólną, brak pieniędzy, brak kredytu. Włościanin znowu wzdycha do rozszerzenia swych działów, których nie ma za co nabyć, i stęka

---

krzyża św. się podpisywał a *manu propria*, jak na karmazyna przystało.

W wysokiej mądrości swej uznawał, że ja mam o tem wszystkiem wiedzieć.

Takie trudności przechodzić trzeba było z każdym z inkulpatów, bo nie mają najmniejszego pojęcia, co to sąd, majestat prawa, powaga urzędnika, żyjąc dotychczas, jakby jakie Kannibalów trzody.

W końcu zaczęło się ich coraz więcej zjeżdżać, chodzili, śmieli się, rozmawiali bez uwagi na obecność królewskiego *justicrata*, jeden brzkał na gitarze, inny zaczął grać na drumli. W pokoju zrobiło się tak duszno, że już i pisać było niepodobna.

Na domiar tych wszystkich nieprzyzwoitości, wniesiono wina i ogromne puhary. *Honorationes loci* jak mnie obsiedli, musiałem przyjąć od nich toast, za zdrowie Najmiłościwiej nam panującego Monarchy, króla Jegomości, i drugi za pomyślność Waszej Ekscellencyi.

Na tem musiałem i zakończyć czynność dzisiejszą moją całą, bo mnie, popiwszy się na dobre, o stół trącali nieustannie, i atrament na protokuły wylali, wciąż się dopuszczając przeróżnych, lubo drobnych, ale złośliwych ekscesów, tak n. p. kancelistę mi upoili i sadzą wąsy mu umalowali.

Zapytuję więc Waszą Ekscellencyą *per Estaffete*, co mam robić dalej?...

Ponieważ to wszystko, jak się Wasza Ekscellencya przekonać raczy (z ułożonego i dołączonego spisu) [2]) sama szlachta, posessyonaci, kilku między nimi z dawnych tego dystryktu dygnitarzy, niepodobna mi było udać się do środków, jakich się względem gminu opornego używa, chociaż te na nich-by się zdały, bo inaczej do tych twardych, upornych, baranich głów, prawdziwa kultura i przyzwoite praw poszanowanie nie trafią.

Na czyny hańbiące godność (a tych czynów dopuszczali się bez liczby), powinna spadać kara.

Zresztą w ich narodowym obyczaju, który tylko do obyczaju Scytów i Tatarów przyrównać można, bywała, chociaż i dla szlachty wyznaczana stosowna kara.

Dyspozycyi Waszej Ekscellencyi będę miał zaszczyt oczekiwać na komorze celnej w Górze Kalwaryi, gdzie jak mi doniesiono, tej nocy zastrzelono defraudanta, przekradającego się przez Wisłę od kordonu austryackiego; trzeba więc będzie rozwinąć stosowne śledztwo.

Mam zaszczyt i to nadmienić, że ta niesforna szlachta z postanowionych granic przez wysokie dwory, jakby sobie nic nie robiła, przebywając je w każdym czasie, kiedy im się podoba. Tak i tu wielu ich było z cyrkułu Zelechowskiego w Austryi, bez żadnych dowodów legitymacyjnych i paszportów.

Pełen wysokiego szacunku
Freiherr v. Binger.

Na tym raporcie napisane było widać ręką samej Ekscellencyi takie postanowienie:

Dochodzenia sprawy zajazdu zaniechać. Winnych pobicia i gwałtu stawić przed zwyczajne sądy. Za zjazd nielegalny w myśl art. 1756 ordynacyi obecnych grzywną ukarać. *Stricte* wybadać sprawę co do samowolnego przechodzenia granicy i o tem raport mi złożyć.

Wielisław.

[2]) Na tym spisie, ile pamiętam, figurowali: Gostomski, Kozietulski, Walicki, Strasz, Łoś, Okęcki, Zborowski, Chomętowski, Ostrowski, Szymanowscy, Tańscy, Madaliński, Łaszcz, Bedliński, Boniecki, Mrokowski, Grotowski, Ociosalski, Krassowski, Dembski. Z tych rodzin ledwo kilka obecnie zatrzymało swe po przodkach dziedzictwa, a przecie nie ma całego od tej chwili wieku.

pod brzemieniem lichwy, bo go stagnacya raptem zaskoczyła, nie pozwalając mu z długów się wydobyć, do jakich popchnęła gorączka nabywania ziemi przed kilku laty po wysokiej bardzo cenie. — Cała falanga faktorów, pośredniczących przy sprzedaży większych majątków, znikła gdzieś bez śladu, zostawiając bez gotówki włościanina, nabywającego ziemię, w szponach brodatych dobrodziejów. Sądy gminne przepełnione tego rodzaju sprawami. Co dalej będzie, jeżeli to tak dłużej potrwa?... jeżeli dla większej i mniejszej własności nie otworzą się jakie nowe źródła, godziwe łatwego i dłuższego kredytu? Bankructwo i ruina! Czy ruina ta dotknie tylko rolników? Z tego co jest, już dobrze widzimy, że nie tylko rolników, bo kraj nasz mało pod względem przemysłowym rozwinięty, a na produkcyi rolnej silnie oparty, jeżeli w rolnictwie upadnie, osłabić może i inne gałęzie życia ekonomicznego. Handel, przemysł równomiernie z upadkiem rolnictwa chwiać się poczynają i zapewne nie podniosą się dopóty, dopóki i samo rolnictwo nie oprze się na silniejszych podstawach.

Dla rolnictwa w ogóle, przy dzisiejszym zachwianym jego stanie, potrzeba łatwego i dłuższego kredytu. Rolnik większej własności i małych działów włościańskich potrzebuje najprzód wydobyć się ze szponów lichwy, pożerającej go bezustannie.

Lichwa paraliżuje na każdym kroku czynność ziemianina i nie pozwala swobodnie rozwijać się rolnictwu, które przy nizkich cenach dzisiejszych produktów powinno się ratować racyonalniejszą drogą. Jako sędzia gminny mógłbym, na poparcie powyższego twierdzenia, przytoczyć wiele bardzo przykładów, dowodzących jak lichwa niszczy włościanina i spycha go do nędzy. Poprzestanę jednak na zaznaczeniu ogólnych faktów, bardzo często napotykanych w praktyce sądowej gminnej.

Lichwiarz występuje do sądu z prośbą o ściągnięcie z włościanina długu i zmusza go w końcu do zapłacenia należności, kosztem sprzedaży ostatniego konca, na siew przeznaczonego ziarna lub sztuki inwentarza, z wysiłkiem trzymanego, a niezbędnego do uprawy roli. Tenże sam lichwiarz w kilka tygodni lub miesięcy później, kiedy włościanin potrzebuje swój dział obsiać na wiosnę, a nie ma ani czem zasiać, ani czem uprawić ziemi, ofiaruje mu znowu swą pomoc, podając stroskanemu rolnikowi jeszcze cięższe i zgubniejsze warunki pożyczki, które tenże z konieczności przyjmuje, bo przecież działu pustką nie zostawi. Takiego rodzaju manipulacya odbywać się zwykła na jednostce po trzy lub cztery razy do roku. Wydziedziczony z zagonu włościanin dziś już nie należy do wielkiej rzadkości.

O wpływie lichwy na rolnika większej własności rozpisywać się uważam za zbyteczne, boć *żyłowania* lichwiarzy nie tylko sami rolnicy doświadczają, a zrujnowane lichwą jednostki, zbyt często na wsi i w miastach w dzisiejszych czasach, najlepszym są tego przykładem. Nowa pożyczka towarzystwa kredytowego nie mogła podnieść większej własności z upadku, bo kapitały te usunęły długi wierzycieli hypotecznych, którzy nie obciążali rolnika zbyt wysokiemi procentami. Natomiast długi lichwiarzy zostały nadal i te niszczą do szczętu rolnika. Przy dzisiejszej stagnacyi i zachwianiu własności ziemskiej, samo przez się i wiara zachwianą została; kapitaliści hypoteczni, skoro raz zdołali wycofać swe kapitały z ziemi, już więcej lokować ich nie chcą.

Rolnik więc, na pastwę lichwy rzucony, zachwiać się i upaść nareszcie musi, jeżeli nie przyjdzie mu z pomocą godziwy kredyt państwowy. Z włościaninem rzecz się ma tak samo. Funkcyonujące kasy pożyczkowe przy gminach wiejskich posiadają tak małe kapitały, że nie mogą nawet w części zaspakajać naglących potrzeb naszego włościanina. Tyle razy kołata on do tej instytucyi bezskutecznie o pomoc, że wreszcie potrzeba zmusza go szukać tej pomocy u lichwiarzy małomiasteczkowych, którzy go drą niemiłosiernie.

Jeden tylko Bank Włościański może zaradzić złemu i wydobyć włościanina ze szponów lichwy; przeciwnym razie i jego smutny koniec czeka. Znaczne kapitały, powstałe z kar sądowych gminnych, a leżące w depozytach, mogły-by z korzyścią wielką być użyte na zasilanie kas pożyczkowych dla włościan; sumy te powiększały-by się znacznie procentami.

F. K.

ZE ŚWIATA.

Maksymilian Zatorski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, poseł do Rady państwa, zakończył życie w Krakowie.

Zakaz. Policya pruska zabroniła mieszkańcom Huty królewskiej (na Szląsku) urządzać przedstawień teatralnych w języku polskim.

Obraza. Ks. Bismark zaskarżył do sądu członka parlamentu Müncha, który wygłosił publicznie, że na monopolu wódczanym kanclerz, jako właściciel wielkiej gorzelni, zyska 80.000 marek rocznie.

Odprawa. Redakcya jednego z pism pruskich rozesłała do obywateli galicyjskich pismo swoje na okaz, które odwrotną pocztą poodsyłano, a na jednem z nich Dr. G. z Tarnopola umieścił w języku niemieckim dopiski: „Nie abonuję żadnych pism pruskich, gdyż ks. Bismark zalecił nam oszczędność“.

„Gazeta Toruńska“ w jednym z ostatnich numerów nakreśla program, którego winni trzymać się Polacy w ks. Poznańskiem. Program ten jednak z małemi zmianami wszędzie można zastosować.

„My — pisze wzmiankowany dziennik — na nikogo liczyć nie możemy, jak tylko na siebie samych. I jeżeli na nikogo oglądać się nie będziemy, lecz tylko własnym siłom zaufamy, najlepiej na tem wyjdziemy.

Stokroć gorsze spadały na naród nasz gromy — a nic nam się nie stało! To też z otuchą w przyszłość patrzymy.

Potrzeba nam tylko wytrwałości w obstawaniu wiernie przy mowie ojczystej. Wszelkie ciosy, spadające na nas, przyjmujemy z godnością.

Z Marokko donoszą, że wyższe wzgórza w okolicy Tangeru dnia 8 b. m. pokryte były śniegiem, którego tam już od lat 25 nie widziano. W samym Tangerze prószył śnieg, a temperatura spadła prawie do zera.

Wiadomości polityczne.

Radom, 3 marca, 1886.

Wielkie w tej chwili ogólne zajęcie budzi depesza dosyć skromnych wymiarów treści następnej:

„Agencya telegraficzna Wolfa z Konstantynopola pod dniem 26 lutego donosi, że poseł rosyjski Nelidow otrzymał w niedzielę rozkaz przedstawienia urzędowo W. Porcie szeregu nowych zarzutów dotyczących ugody bułgarsko-tureckiej. Porta nie przyjęła ich wszakże, ponieważ już poprzednio uwzględniła zarzut jej przedstawiony, i uznała rzecz całą za zupełnie skończoną.

Poseł Nelidow wyszedł nie zostawiwszy Porcie oświadczenia piśmiennego.

Pozostałe mocarstwa podjęły pośrednictwo pomiędzy Turcyą a Rosyą.“

Gdyby podobna depesza wyszła z Petersburga, a choćby ze Stambułu, ale miała więcej cechy urzędowe, można-by sądzić, iż jesteśmy w przededniu arcy-poważnych zatargów.

Tak wszakże nie jest, gdyż całe doniesienie wygląda na zwykły manewr giełdowy i potrzebuje sprawdzenia i wyjaśnień.

Minister Serbski Mijatowicz miał wpaść na szczęśliwy pomysł, załatwienia sprawy bułgarsko serbskiej przed upływem terminu rozejmu czyli dnia 1-go marca, proponując, aby strony podpisały traktat pokoju, złożony z jednego artykułu, którego redakcya tak brzmi:

„Stan pokojowy, jaki istniał przed 23 i 24 listopada 1885 r. pomiędzy Serbią a Bułgaryą po wymianie ratyfikacyi obecnego traktatu, który w dniu dzisiejszym w Bukareszcie zawartym został, ma być przywrócony.“

Ponieważ traktat tego rodzaju nic nie załatwia z przeszłości i nic nie mówi o przyszłości, rozbrojenia nie wymaga, przeto zaledwo go uważać można za rodzaj przedłużenia zawieszenia broni.

Dowodzi on jednak, że p. Mijatowicz należy do dyplomatów najnowszej szkoły, którzy nie mają zręczności, wprowadzenia w czyn czegoś, coby miało trwałość chociaż-by pokoju westfalskiego, wiedeńskiego, nawet paryzkiego, jakie przynajmniej na lat kilkadziesiąt lub kilkanaście zapewniały pokój Europie.

Wprawdzie i położenie dyplomaty za wysoce utrudnione uważać należy w czasach, gdzie teorye polityczne nic nie uświęcają prócz własnego interesu.

Z Wiednia donoszą, że tam na seryo krzątają się około zorganizowania pospolitego ruszenia czyli krajowych milicyj tak, iżby w tym roku mogło ich być gotowych około półmiliona.

Z honwedami węgierskimi, landszturmem tyrolskim, rzecz ta będzie łatwą do przeprowadzenia, ale w innych prowincyach Cislitawii przedstawi niemałe trudności.

Cała ta landwera ma być uzbrojoną w karabiny Wenzla.

W izbie francuzkiej w czasie mowy ministra Freycineta jakiś młody człowiek z galeryi wystrzelił dwa razy z rewolweru; miał to być sposób zwrócenia uwagi na jego prośbę, której rozpatrzenia stale odmawiał mu rzeczony minister.

W Afryce murzyni wymordowali misyonarzy angielskich, biorąc ich za jedno z niemcami, którzy im już swemi gwałtami dokuczyli.

Prusacy, przejmując się duchem swego przywódzcy, widocznie pragną (tem lepiej może dla nas) stworzyć na swoich granicach wschodnich, coś w rodzaju muru chińskiego, bo oto niedawno przedstawiono rządowi z Torunia do uwagi projekt, aby zbożem polskiem mogli handlować i po rzekach dawnej Polski spławiać tylko sami Niemcy, nie zaś jak dziś flisacy, przeważnie galicyanie.

Czy w dzisiejszym składzie parlamentu i tak świetne nawet pomysły nie znajdą swego poparcia, któż może zaręczyć?

Niezmordowana gorliwość ks. kanclerza w dziele depolonizacyi pogranicza wschodniego często śmieszy dowcipnemi uwagami, które wywołuje na usta samych mówców niemieckich, bynajmniej nie podejrzanych o sympatye dla Polaków, z drugiej strony pobudza do poważnych uwag nad ogólnem położeniem Niemiec.

Od początku bowiem zamachów na nienawistny polonizm widocznem się stało, że ta jednolitość ich wymarzona dotychczas tylko na oficyalnych papierach, mą swoje znaczenie, w rzeczy zaś samej przeciw karnej i zwartej falandze popleczników kanclerza stoją do boju niemcy wszelkiego wyznania, frakcyj odcieni i barwy. Więc pikelhauba i feldfeblowie pruscy nie domustrowali całego narodu.

Większość niemców rozumie czem jest prawo, świętość zobowiązań i konstytucyjne swobody, a niezawodnie na szpary i zrysowania gmachu wielkości Niemiec, dobrze się zapatrują.

Po śmiesznem odezwaniu się ministra Gosslera, że lekarze Polacy są punktem środkowym agitacyi polskiej, postępowiec poseł Dirichtet go zapytał: „Czem właściwie mają być Polacy?... Nie wolno im być właścicielami ziemi, ani lekarzami, ani adwokatami, ani sędziami, a sądzę, że gdyby wszyscy poszli tłuc kamienie na szosie, jeszcze-byście powiedzieli, że i tego im wypada zabronić, by pracując tanio, niemców nie ubożyli. Co do mnie, szanuję tych Polaków, co są Polakami, możebyście woleli ludzi bez charakteru, ale to wam się nie uda“.

TELEGRAMY.

Moskwa 1 marca. „Mosk. Wied.“ donoszą z Merwu: 1 lutego część rosyjskiego oddziału uroczyście wkroczyła do Pendżde. Mnóztwo mieszkańców zebrało się na spotkanie oddziału. Pułkownik Ażyganow zawiadomił starszyznę saryków o przyłączeniu ich kraju do Rosyi i o wprowadzeniu rosyjskiej administracyi. Auły saryków pozostałe w granicach Afganistanu, przenoszą się na stronę rosyjską.

Sofia 1 marca. Agencya Havasa donosi: Ponieważ czas trwania zawieszenia broni upłynął, a mimo, iż Bułgarya czyni wszelkie możliwe ustępstwa na korzyść Serbii, Serbowie dalecy od tego, aby zawrzeć honorowy dla obu krajów pokój, nie przestają wykonywać demonstracyj wojskowych na granicy bułgarskiej; wydano przeto tu rozkaz, aby wszyscy powołani wschodnio rumelscy żołnierze przybyli do Sofii, dokąd także i książę powróci, aby następnie udać się na granicę.

Manchester 2 marca. Robotnicy bez zatrudnienia i próżniacza hałastra dopuściła się w niedzielę rozmaitej swawoli. Policya przywróciła porządek i uwięziła wiele osób.

Przemysł gorzelniczy w gubernii Radomskiej.

(Dokończenie.)

Powiat Opatowski:

13) Wyszmontów, wł. p. Józef Karski; pr. 3,000 wiader. 14) Brzozowa, wł. p. Zuzanna Witkowska; pr. 5,000 wiader. 15) Chocimów, p. Antoni Popiel; pr. 3,150 wiader. 16) Wąworków, wł. p. Józef Kobyliński; pr. 2,240 wiader. 17) Ruda Kościelna, wł. p. Józef Targowski: pr. 4,345 wiader.

Powiat Opoczyński:

18) Komorów, wł. p. Zygmunt Szydłowski; pr. 4,000 wiader. 19) Sławno, wł. p. Wiktor Gregorowicz; pr. 3,740 wiader. 20) Węglany, wł. hr. Hortensya Małachowska; pr. 10,000 w.

Powiat Sandomierski:

21) Górki, wł. hr. Karolina Ledóchowska; pr. 9,115 wiader. 22) Ulanowice, wł. p. Chojęcki; pr. 4,000 wiader 23) Ossolin, wł. p. Jerzy Ossoliński; pr. 3,000 wiader. 24) Wiązownica, wł. p. Piotrow; pr. 1,300 wiader. 25) Grocholice, wł. Jakób Nowakowski; pr. 3,000 wiader. 26) Dobra, wł. p. Zygmunt Russocki; pr. 4,000 wiader. 27) Wiśniowa, wł. p. Hipolit Wesołowski; pr. 2,000 wiader.

Powiat Konecki:

28) Antoninów, wł. p. Kacper Eksner; pr. 784 wiader. 29) Dobromierz, wł. p. Piotr Czaplicki; pr. 3,000.

Ogółem w 29 gorzelniach w gub. Radomskiej produkcya przeciętna roczna dosięga do 124,000 wiader, równającej się wartości średniej przeszło 900,000 rs.

Oprócz tego gubernia Radomska posiada kilka dystylarni, znajdujących się przeważnie w rękach żydowskich, a mianowicie: w Radomiu dwie, z produkcyą roczną spirytusu i wódek słodkich 19,351 wiader, wartości 138,000 rs.; w powiecie Radomskim trzy z produkcyą roczną 8,700 wiader, wartości 64,845 rs.

Z pomiędzy dystylarni powyższych jedna, a mianowicie we wsi Makowie, jest własnością p. Józefa Gorzkowskiego. Dystylarnia ta wyrabia rocznie spirytusu i wódek słodkich 2,500 wiader, wartości 19,570 rs.

W powiecie Kozienickim czynne są dwie dystylarnie, produkujące rocznie 4,400 wiader spirytusu i wódek słodkich, wartości 34,000 rubli.

K.

OFIARY.

Złożono w naszej Redakcyi bezimiennie kop. 30 dla Przesławskiego.

OGŁOSZENIA.

Do wydzierżawienia od 1-go Października r. b.

MŁYN w OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia

ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA GACZEŃSKIEGO

przy ul. Spacerowej w Radomiu

poleca

Nasiona warzywne i kwiatowe

praktyczne, drzewka owocowe, oraz Jesiony, Kasztany, flance Szparagów i rozmaite warzywa k wiaty — w stosownym czasie — i wogóle rośliny oranżeryjne. 6 8-5

W KONARACH

(stacya pocztowa Przytyk) jest do sprzedania **ogier szpakowaty** dobrej budowy, bez wady, po ogierze Janowskim lat **4 za rs: 270**. 72 1-2

Do sprzedania!!

w dobrach CHOTCZA-GÓRNA

powiatu Iłżeckiego 58 2-3

30 PNI ULI

starej systemy. — Wiadomość na miejscu.

200 korcy łubinu

niebieskiego, ziarno zdrowe i suche jest do sprzedania po przystępnej cenie w majątku Czarnolas, położonym o 6 wiorst od stacyi Garbatka drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Adres: *Stanisław Zawadzki Czarnolas przez Garbatkę* 74 1 3

Medal bronzowy na wystawie Warszawskiej 1885.

LABORATORYUM

chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście

poleca:

Syropy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigułki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: cbinowy, miętowy, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-47-50

Nowo-założona fabryka

TRYPOLITU

Ludwika Stumpfa

W KIELCACH

zawiadamia

PP. ROLNIKÓW

że ponieważ rezultaty gipsowania koniczyn zależą od miałkości gipsu, na ten cel używanego, przeto fabryka przyspasabia także **gips mielony** i przepuszczany przez sita o 900 otworkach na jeden centymetr kwadratowy, skutkiem czego 1 pud takiego gipsu zastępuje 1 centnar gipsu, dotychczas używanego. Próbki wysyła się na żądanie *franco*, i można obejrzeć w Redakcyi „Gazety Radomskiej". 12 78

BLINY!

— codziennie — 60 2-3

w restauracyi Hotelu Rzymskiego.

Ubezpieczenia stypendyalne dla Chłopców.

Przykład: Ojciec, opiekun lub inna osoba ubezpiecza na rzecz chłopca 2-letniego, **stypendyum roczne w ilości 300 rubli**, mające się wypłacać od 18 do 23 lat życia. Od takiego ubezpieczenia opłaca się **Towarzystwu Ubezpieczeń „ROSSJA"**, premia kwartalna w kwocie rs. 13 kop. 81.

Bliższe szczegóły wyjaśniają broszury, które na żądanie wydaje i rozsyła bezpłatnie Zarząd **w Petersburgu (Wielka Morska Nr. 13), Jeneralna Reprezentacya w Warszawie, (Marszałkowska Nr. 144),** oraz **Agenci Towarzystwa.** 917-37 2-3

Egzystująca od lat trzydziestu

FABRYKA WAG JULJUSZA SPERLINGA

w Warszawie

przeniesioną została z ul. Elektoralnej do własnych zabudowań fabrycznych.

Ulica Leszno Nr. 693 b. róg Ulicy Wroniej. 1214 53

Wskutek podrabiania firmy

na wyrobach niezasługujących nawet na nazwę, a sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy za znane wagi Sperlinga, szkodząc firmie wyrobionej 30-toletnią uczciwą pracą, przez podstawianie lichych wyrobów za dobre, Fabryka zmuszoną była wyjednać, zatwierdzoną przez

Rząd Markę Fabryczną

w której wykazano: rok 1856, rok założenia fabryki i całe imię i nazwisko w rosyjskim języku dla

uniknięcia oszustwa

uprasza się Panów kupujących o baczne zwracanie uwagi, ażeby każda waga była takową opatrzona, — gdyż wagi nieostęplowane tą *Marką Firmową* są bezwarunkowo podrabiane.

1856 ЮЛІУСЪ ШПЕРЛИНГЪ ВЪ ВАРШАВѢ

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

niezrównane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia.

THE SINGER MFG. CO. N.Y. TRADE MARK

Oryginalne maszyny Singera sprzedaję pod gwarancyą na częściowe rozpłaty, z przyjmowaniem w rachunku starych i celowi nieodpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkiemi aparatami i opakowaniem bezpłatnem.

Nowe podstawy maszynowe, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlżej i najszybciej szyjącemi maszynami.

Ponieważ oryginalne maszyny Singera wskutek swej wielkiej wziętości są wszędzie podrabiane, i podrobienia te gorszego wyrobu z nadużyciem nazwiska Singer, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera", „ulepszone Singera" i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli opatrzone są w firmę **„The Singer Manufacturing Comp."** i certyfikat (świadectwo gwarancyjne) z moim podpisem.

30 4-45

G. Neidlinger, generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę.

KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MEBLI GIĘTYCH „WOJCIECHÓW"

poleca swe wyroby, których **WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ** na Gubernią Radomską powierzyło firmie 45 3-3

HELBICH I POHL.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.— Радомъ, 16 Февраля 1886 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.